№ 295. Kraków 29 Grudnia — Sobota. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie wszy Poniedziałki i dni następujące po niej.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 455.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

OGŁOSZENIA, ROZ
DONIESIENIA li
UWIADOMIENIA

Przyjmują się
Y, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 grudnia.

O Konkordacie.

III *)

„Kościół w Państwie" — *Ecclesia in Civitate*, to była doktryna ostatnich trzech wieków, a szczególniéj wieku zeszłego, przeszczepiona z protestantyzmu jako wniosek zasady: *Cujus regio, illius et religio* (czyje państwo tego i religia). Podług téj nauki, Państwo jest rzeczą absolutną, jako konieczność bezwzględna społeczeństwa ludzkiego, jako niezbędny wynik towarzyskiego istnienia ludzi. Państwo w tem rozumieniu, przyjęło kościół u siebie, jako stowarzyszenie obywateli państwa w celach religijnych. Kościół tedy jest stowarzyszeniem w Państwie, stojącem pod nadzorem i opieką państwa porównie ze wszystkiemi innemi stowarzyszeniami w jakichkolwiek godziwych celach zawartemi. Państwo ma prawo wglądać w statuta tego towarzystwa a nawet zmieniać je lub zastósować do ogółu interesów państwa; państwo ma prawo czuwać nad tem, by mężowie dzierżący władzę i wpływy w tem towarzystwie, nie nadużywali swego znaczenia i pełnili swój obowiązek, bez narażenia obywateli kraju jako członków tego towarzystwa na krzywdę, a przeto ma nawet prawo sądzić i karać właściwe nadużycia, gdyby się jakie pojawiły i usuwać one; państwo ma więc prawo do ścisłéj kontroli téj instytucyi, jéj urzędników i prac a oraz zapobiegania by się niewyradzała w sposób dla państwa szkodliwy. Ogólnie ta idea tak się da zreasumować: Państwo jest rzeczą bezwzględną, Kościół rzeczą względną. Względne musi stać się podrzędnem i zastósować się do bezwzględnego.

Protestantyzm uległszy zupełnie téj idei, oddał swym władzcom całkowity zarząd nad sobą, a w Rzeszy Niemieckiéj niejeden mały książę udzielny z tego stanowiska na swój Zbór protestancki zapatrując się, prawo nadrządu, a więc nadzoru i kontroli w najzupełniejszem wykonywa znaczeniu. Podobnież pojmowano stósunek Kościoła do Państwa w przeszłym wieku i w Cesarstwie Niemieckiem, i ztąd wynikły liczne prawa w owym czasie *circa sacra* w Wiedniu wydane.

Zbór protestancki może pisać się na to: może nieuważać się za nic więcéj, jak za stowarzyszenie religijne ludzi pewnéj sekty, pewnego wyznania, pewnéj doktryny. Protestanci zrzekli się Sakramentu kapłaństwa, a z nim całéj hierarchii duchownéj, i pozostawili u siebie tylko predykantów, czyli głosicieli słowa Bożego. Anglicy jedynie zachowali cień hierarchii duchownéj, ale nieuznają głowy Kościoła — Papieża.

Kościół atoli katolicki jest nietylko skarbnicą doktryny od Boga danéj, ale oraz posiada hierarchię, jako władzę od Boga ustanowioną, jako ministeryum Chrystusowe Królestwa Bożego na ziemi. Władza ta ma poczucie swéj udzielności w myśl ustanowiciela swojego, w celach, dla których jest ustanowioną, to jest w celach duchownych, prawdy i sumienia, i w użyciu środków które jéj są dane do przeprowadzenia tych celów, to jest: środków nauki, napomnienia, karcenia, przekonywania, uświęcania dusz łaskami sakramentalnemi, rozbudzania w nich cnoty opartéj na miłości i sumieniu, i tak prowadzenia ich do coraz większéj doskonałości. Ta władza w téj właściwéj sobie sferze, w porządku wyższym, doskonalszym, wznioślejszym od zwykłego obywatelskiego, nie może dać się oktrojować przez ludzi w téj sferze podrzędnych, będąc nadaną od Boga samego, którego przecież pod ideę państwa podciągać nie można, ani mu też przepisywać, jak ma swe rządy wieczne a niezmienne zastósować do doczesnych a przeto zmiennych ludzkich widoków.

Zaprzeczył też jak najuroczyściéj zasadzie wymienionéj na początku, Cesarz Franciszek Józef, skoro podpisał konkordat, które o artykuł I. brzmi: *Religia katolicka Apostolska Rzymska, w całem Cesarstwie Austryackiem.... w zupełnéj całości zawsze będzie zachowaną, z temi prawami i odznaczeniami, jakich używać powinna, zrozrządzenia Bożego i w skutek ustaw kanonicznych.*

Dwie widzimy tu obok siebie władze, obie udzielne, obie uprawnione, obie we właściwych sobie sferach niezależne od siebie. Dla czegóżby te dwie władze miały być w wiecznéj z sobą nieprzyjaźni i niezgodzie? Czemuż mają się wiecznie podejrzywać w swych celach i środkach? Czemuż mają ciągle mniemać, że jedna drugiéj na zawadzie stoi, a przeto że muszą ciągle sobie obopólnie przeszkadzać? Jest li możebna między niemi zgoda? Mogąż się one wzajemnie wspierać i wzajemnie sobie nieść pomoc? — Zaprzeczyć temu byłoby zaprzeczyć wszelkiéj możebności współistnienia rządów Bożych i rządów ludzkich, obowiązków ludzi względem Boga w zgodzie z obowiązkami towarzyskiemi względem bliźnich, w ogóle spółistnienia prawa i sprawiedliwości łącznie z miłością i cnotą na sumieniu opartą. Któż to zdoła zaprzeczyć? Czyliż nie może prawo stać się podporą sumienności, a sprawiedliwość podporą miłości? Czyliż więc nie może zachodzić między Królestwem Bożem na obszarze ziemi a państwami świeckiemi na częściowych téj ziemi działach obopólna umowa, ugoda, zgoła *Konkordat*? Że to być może, niezaprzeczenie pokazuje pomieniony konkordat, podpisany przez najwyższego Arcykapłana Kościoła, i przez jednego z najpierwszych reprezentantow władzy świeckiéj, jednego z najznakomitszych potentatów ziemi.

Ależ to będzie *Państwo w Państwie*, rzekną niektórzy. W XVIII wieku dość było wypowiedzieć ten parodoks okropny, aby nim zwalić wszelkie argumentacye. Ale my co nie oddzielamy Kościoła od społeczeństwa, my cośmy widzieli do czego ten rozdział prowadzi, jesteśmy śmielsi. Nie straszy nas to widmo, i nie wahamy się spojrzeć mu w oczy. Wszak tym co go się obawiają, idzie tu o autonomię Kościoła. Miałożby to być koniecznością, aby nikt i nic w Państwie, żadna osoba i żadna instytucya nie mogły posiadać praw osobistych i sobie właściwych, celom swoim odpowiednich? Miałyżby koniecznie wszelkie takie prawa, wszelka taka autonomia być niezgodną z istnieniem państwa? Tego przypuścić nie można, bo dokądżeby prowadziła konsekwencya téj zasady? Do zniszczenia wszelkiéj osobistéj wolności, a tego żadne państwo za cel przyjąć nie może. *Summum jus, summa injustitia est.* Gdyby nic w państwie uprawnionem być nie mogło prócz państwa samego, gdyby wszelka idea podporządkowaną być musiała, a raczéj zaabsorbowaną na rzecz państwa, toć wtedy komuniści i socyaliści mieliby wszelką słuszność w swéj ostateczności, bo tego tylko żądają oni w swych teoryach. Przecież rodzina, własność, mają swoje autonomie, a państwo uznaje i jednę i drugą. Nawet szkoła wyrażając systemat nauk i rozwój prawdy bądź przyrodzonéj, bądź transcendentalnej ma swoją autonomię, i uważać ją można za państwo w państwie. Gdyby się tego wyrażenia zawsze obawiać miano, a raczéj nadużywać go chciano tak jak dotąd, to nietylko Kościół jest państwem w państwie, ale ściśle rzeczy biorąc jest niem i giełda i towarzystwa kolei żelaznych a nawet towarzystwa oświetlania gazem. Giełda, kredyt pochwycić się nie dadzą. A przecież po opiece jakiéj używają takie autonomie, wnosić trzeba, że nietylko nieprzeszkadzają państwu, ale mu owszem na pożytek wychodzą. To wystarczy jako odpowiedź dla tych, co Kościół kładą na równi z innemi ludzkiemi instytucyami. Nie mówimy tu o tych, co autonomię Kościoła uważają za postanowioną od Boga samego. Ci dowodzenia niepotrzebują.

*) W pierwszych dwóch artykułach zaszły pomyłki, które tu prostujemy. — W I. art. w zacytowaniu tekstu § II. konkordatu powtórzono wyrazy „ma władzę": tekst jest: *Gdy Papież Rzymski z prawa Bożego ma władzę primatu* etc. — W II. art. w ustępie 3cim, w drugim wierszu od dołu zamiast *zasławiał* czytaj *zastawiał*; a w ustępie piątym opuszczono wyraz *sam*, i zamiast: *Papież nie stanowi kanonów*, czytaj *Papież sam nie stanowi kanonów*.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 24 grudnia.

B. Pośpieszam jeszcze w tym roku z doniesieniem o dwóch znakomitych przedsięwzięciach w tutejszym świecie umysłowym, mianowicie o powstającem towarzystwie jeograficznem i o zbiorze umów pomiędzy Austryą a państwami zagranicznemi, który wydaje p. Leopold Neumann. Że razem o tych dwóch, wcale różnych od siebie przedsięwzięciach piszę, nie pochodzi stąd, iżbym w nich jakowy związek przedmiotowy upatrywał, lecz jest to poprostu zrządzeniem przypadku. Towarzysto jeograficzne prawie w tych dniach na świat przychodzi; założyciele jego właśnie tworzeniem zajęci: a zatem nic odpowiedniejszego, jak teraz o niem umieścić kilka słów w dzienniku. Co się zaś zbioru pana Neumanna tyczy, to dla tego teraz o nim piszę, bo powstaniem jego, rozpoczęciem wydania szczyci się rok bieżący, a rok ten już się kończy i — skończyłby się może bez należytéj wzmianki w *Czasie* o tak ważnéj pracy.

Towarzystwa uczonych nie są nowością dla Wiednia. Zagranicą dosyć rozpowszechnione mniemanie, że Austrya nisko stoi pod względem umysłowym. Tymczasem pominąwszy, że jeszcze przed r. 1848 powstała Akademia umiejętności, że jeszcze dawniejszą jest tak zwana Akademia oryentalna, że cesarska biblioteka, galerye obrazów i gabinety przyrodnicze nie ustępują wielu zagranicznym, pominąwszy to wszystko i wiele innych instytucyj, niepodobna zapoznawać wielkiego znaczenia pojedynczych piśmiennictw wszelkich narodowości; a nadto wiadomą jest rzeczą, że już przed dniami marcowemi myślano usilnie o reformie wychowania publicznego, i w ostatnich latach urzeczywistniono tyle, ile potrzeba, aby zaspokoić wymagania czasu i podołać powszechnemu postępowi oświaty. Co do przyczyn i zarodów w tym względzie na niczem już Austryi nie zbywa. Wszechnica wytrzyma porównanie z każdą zagraniczną. Przytaczam tu tylko sławny wydział lekarski w Wiedniu i seminarya nauczycielskie. Instytuta techniczne odpowiadają nowym postępom technizmu, nauk przyrodzonych i przemysłowości. Gimnazyum ma przynajmniéj wszelkie główne zalety gimnazyum pruskiego, które nawet we Francyi poczynają brać za wzór. Szkoły zaś dla ludu znajdują się, sądzę, na drodze najlepszéj, co więcéj, na drodze odrębnéj, jedynie stósownéj, któréj początku i końca upatrywać należy, szczególniéj w chwili obecnéj, w dopiero co uporządkowanym stosunku państwa do kościoła. Ten stosunek wpłynie z czasem na wyższe warstwy wychowania publicznego, ale w każdym razie nieuzasadnione i próżne są obawy o wpływ i znaczenie państwa w tym względzie. Przypominam tu tylko, że w Austryi istnieje *ministerstwo* oświecenia, którego naczelnik właśnie najwięcéj może z tutejszych mężów stanu przyczynił się do dzieła konkordatu, a przyczynił się pewnie nie dlatego, aby zachwiać uprawnione i właściwe stanowisko Rządu. Świat zawsze sobie najwięcéj szkodził jednostronnością. Dla czegoż nie zapatruje się myśl i czyn człowieka na harmonią wszechświata? — Idźmy daléj. Po zakładach naukowych zwróćmy się więc do towarzystw i zakładów uczonych, które w ogólności mają większą lub

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

LI.

Mrozy — Wybory w Resursie — Pociecha rodziny — Krytyka — Wiadomości literackie z za Niemna — Soter Rozbicki — Śmierć wieszcza — Święta — Skrzypek Prume.

Bajeczne można powiedzieć nawiedziły nas w tym roku mrozy. Dnia 20 grudnia to jest we czwartek, mieliśmy rano nad Wisłą 23 stopnie, a dopiero 22go grudnia, podług obrachowań kalendarskich, przypadł początek czyli pierwszy dzień zimy. Jesień zatém zastąpiła najzupełniéj zimę, kto wie zatém czy ta ostatnia nie przybierze kształtu pierwszéj.

Tak więc początek tego tygodnia był arcy mroźny i wyborowy. Dla tego daję mu miano wyborowego, bo trzy dni z rzędu przeznaczone były na wybory w Resursie kupieckiéj, o których wam w ostatnim numerze wspomniałem. Nie obeszło się tam jak to zwykle przy wyborach się dzieje bez kamarylli, ale na szczęście pośliznęła się jak widać po lodzie, i ci sami członkowie co dawniéj, tak ze stanu kupieckiego jak nie kupieckiego obrani zostali i nadal. Pierwszymi są: dotychczasowy dyrektor Halpert Ludwik, oraz Jakubowski, Kronenberg, Tomasz hr. Łubieński, Rozen Matias i Vetter; drugimi zaś hr. Łubieński Leon, Uruski Seweryn i Potocki August. Tylko w zastępcach komitetu zaszła niejaka zmiana, i w grono ich między innemi wszedł także Henryk Stecki.

I rzeczywiście, patrząc na wzrost Resursy, należało koniecznie wybór ten uczynić, czyli pozostawić dawny komitet na miejscu. Oprócz ciągłego pomnażania się liczby członków obudziło się i życie, jakiego napróżno przedtém szukano. A życie to, ma istotnie gdzie się rozwinąć; bo miło jest wejść do sali resursy, miło do jadalni, miło do czytelni, którą urządzono z całą elegancyą i wygodą dla członków tego towarzystwa, jedném słowem miło rzucić na wsze strony okiem, bo w każdym zakątku przebija porządek posunięty do wykwintności odpowiedniéj wymaganiom dzisiejszego wieku.

Nic zatém dziwnego, że kamarylla upadła, bo takie jest zadanie jak wyżej Resursy, i komitet też z zadania takiego wywięzuje się jak najsumienniéj, a jeżeli istnieją pojedyncze pretensye, to takowe nie przy wyborach, a tém mniéj jeszcze na posadzce resursowéj rozstrzygać wypada. Widać, że wielu myślało podobnie, bo koniec końcem, komitet poprzedni wyszedł zwycięzko, a co najważniejsza ogromną większością głosów. —

Drugą znowu rozrywką publiczności warszawskiéj była: Pociecha rodziny; to jest: komedya nosząca tę nazwę, którą jako nowość przedstawiono w Teatrze Rozmaitości. Jest to sztuka arcy piękna, ale o ile piękna, o tyle niemiłosiernie z francuzkiego spolszczona. Takich np. wyrażeń, jak: „Jest zadowolona na pół" można znaleść mnóstwo w każdém niemal okresie, a jednakże jak wyrobionym, jak ogładzonym, jak bogatym w odcienia i zwroty jest dziś język nasz polski? Kto wie czyby nienależało przypisać tego brakowi krytyki, bo prawdę mówiąc część dramatyczna jest u nas pod względem rozbioru nietkniętą; chociaż z drugiéj strony nie można zaprzeczyć, że wszystkie niemal twory do literatury pięknéj należące, bywają przez pisma tutejsze sądzone.

Jedyny może wyjątek w tym względzie, stanowią dzieła czysto-specyalne albo naukowe, ale to kładziemy na karb dziwnego że tak powiem przeznaczenia wielkich ludzi. Już to zazwyczaj, bardzo mało wiedzą o nich w kraju, i dopiero gdy z za morza błoga wieść o ich uwielbieniu nadejdzie, wszystko się rzuca do ich uczczenia i przyznania im indigenatu.

Niegdyś Arciszewski, dobrowolny za przekonanie filozoficzne wygnaniec, wezwany został przez Władysława IV, gdy stany holenderskie wybiły na cześć jego medal za trudy i szczególną biegłość w sztuce wojennéj, dowiedzione w Ameryce południowéj, gdzie czas niejaki przepędził jako admirał krajów połączonych.

Ledwo nie napróżno Jędrzéj Śniadecki, ogłosił w Warszawie na Nowolipiu w pierwszych latach tego stulecia, *Teoryę życia* fizycznego i umysłowego, bo dopiero po roku 1830 sławny fizyolog Müller, oddał mu sprawiedliwość, jako pierwszemu myślicielowi naszéj epoki w świecie uczonym, dodając, że z niesłychaną logiką opracował tę kwestyę w *wyborowem swém dziele.*

Nie wdając się bynajmniéj w porównania rzeczy większych z mniejszemi, trudno jednak pominąć, dla czego np. dzieło B. Aleksandrowicza z Warszawy, traktujące o leśnictwie, pierwéj w Krakowie rozebrane, aniżeli tu na miejscu ocenione zostało. Pokazuje się zatém, że nikt w kraju swoim nie może być prorokiem, i że obcy widzą w dziełach same zalety, uderzające umysły, gdy tymczasem przez miejscowe stosunki swoje, nieodłączne od współzawodnictwa, a częstokroć zawiści, autor wiele traci na swéj pięknéj stronie.

Dla nas przeciwnie, których zarówno obchodzi oddanie sprawiedliwości tak miejscowym, jak oddalonym pisarzom, i jednakowo nas cieszy wzrost piśmiennictwa, czy to nad brzegami staréj naszéj Wisły, czy ukochanego jak ona Niemna, z przyjemnością spoglądamy na ruch i życie umysłowe, jakie się tamże objawia, a o jakiém doszły nas wieści. I tak p. Baliński Michał, znany wydawca listów Barbary Radziwiłłownéj i Zy-

mniejszą cechę urzędową, i są w bezpośredniéj zależności rządowéj lub prywatnéj. Towarzystwo jeograficzne będzie się liczyć, jak się zdaje, do towarzystw pierwszego rodzaju, bo założyciele jego są po największéj części członkami takowych.

P. Haidinger, przełożony geologicznego zakładu państw., wystąpił jako przewodniczący w związku założycieli. Na dniu 1 grudnia zebrali się wszyscy tutejsi uczeni, których uczoność mniéj lub więcéj jeografii dotyczy, i wytknęli sobie jasno cel, postanawiając ułożenie statutów dla tego towarzystwa i przedłożenie ich następnie W. Rządowi. Byli na tém przygotowawczem zebraniu, między innymi bar. Hammer-Purgstall, znany oryentalista, i bar. Reden znany statystyk, który obecnie w Wiedniu bawi. Bardzo to stósownie, że p. Haidinger dał w swéj mowie wstępnéj przegląd historyczny podobnych usiłowań i instytucyj za granicą, mianowicie w Paryżu (od r. 1821), w Berlinie (od r. 1828), w Londynie (od r. 1830), w Rosyi (od r. 1845) itd. Umiejętność staje się powszechną i obejmuje powszechność coraz bardziéj w swój zakres. Humboldt i Ritter wznieśli jeografią na szczyt prawdziwéj umiejętności powszechnéj. Świat cały zdumiał się nad ich pracą i zasługą; świat cały wdzięczny im za to, bo przez nich nauczył się inaczéj w tym względzie zapatrywać na siebie. To też nic naturalniejszego, jak to, że p. Haidinger wspomniał o swych stosunkach poprzednich z jeografami zagranicznymi, a mianowicie z pp. Boué i Gumprecht, z którymi się osobiście porozumiał względem założenia towarzystwa jeograficznego w Wiedniu. Z tego wyniknie wzajemna pomoc towarzystw, podobna do wzajemnéj pomocy członków jednego towarzystwa. Będzie to niejako towarzystwo powszechne, równie jak umiejętność jest powszechną. I pytam się teraz, czy Austrya nisko pod względem umysłowym stoi, Austrya, która ma nawet wielu znakomitych podróżnych własnych, jak np. kilku specyalnie Afryką zajętych, gdzie także słynni misyonarze austryaccy opowiadając słowo Boże, starają się zarazem poznać owe tak mało znane przestwory ziemskie. A pani Ida Pfeifer? Właśnie wybiera się podobno w trzecią podróż naokoło świata.— Powie kto może, że w tém dowód owéj niskości, iż tak późno pomyślano o towarzystwie jeograficznem. A więc wedle tego zdania Anglia niżéj od Prus w oświacie, bo tam późniéj powstało takie towarzystwo niż w Prusiech. Inne są przyczyny tych zjawisk. Austrya ma przecież inne towarzystwa i zakłady, które o méj świadczą w tym względzie, Austrya ma Akademią umiejętności *), wojskowy instytut jeograficzny, którego naczelnik jenerał Hauslab piękne ma imie w uczonym świecie — zakład państwa geologiczny — zakład centralny dla magnetyzmu ziemskiego i meteorologii itp. Tworzy się cały systemat takich instytucyj w Austryi. Że nie może on być obojętnym dla Galicyi w szczególności, tego nie potrzebuję dopiero dowodzić. Umiejętność jest powszechną. Pomimo tego jednak trzebaby przypomnieć *Gazecie Augsburgskiéj*, która umieściła niedawno korespondencyą z Wiednia donoszącą o mającym wyjść opisie statystycznym umysłowości w Austryi, a korzystającą z téj sposobności, aby jak najoczywiściéj zapoznać rozmaitość w jedności, trzebaby mówię, przypomnieć téj gazecie, że ta rozmaitość w jedności opiera się na podstawie *prawnéj*, na podstawie danéj przez historyą i uznanéj przez N. Pana, a zatem nie znika i zniknąć nie może. To właśnie szczegółowa cecha monarchii austryackiéj. Dlaczegoż żaden dziennik tutejszy czegoś podobnego nie pisze? Nie z augsburgskiego stanowiska należy się zapatrywać na Austryą. Austrya to nie Bawarya lub Prusy; Austrya to odrębny i samodzielny utwór dziejowy. Trzeba ją więc znać pierwéj nim się o niéj pisze. Zdaje się, że towarzystwo jeograficzne dopiero w pierwszych dniach przyszłego roku otrzyma zatwierdzenie rządowe i ustanowi się ostatecznie.

Teraz o zbiorze p. Neumanna, którego napis taki: *Recueil des Traités et Conventions conclus par l'Autriche avec les puissances étragères, depuis 1763 jusqu'à nos jours, par Léopold Neumann, Docteur en droit et Professeur de droit des gens à l'Université de Vienne. I. Leipzig 1855.* Przedmowa i spisy słowem forma tego zbioru w języku francuskim. Już to samo pokazuje, z jakiego stanowiska podjął autor tę pracę. Powszechne znaczenie dziejowe Austryi przyświecało tu p. Neumannowi, jakoby gwiazda. Ta gwiazda i Austryi przyświeca, ta gwiazda prowadzi ją po drodze wielkich przeznaczeń. Droga cesarstwa rzymskiego i królestwa germańskiego piękna, ale kto wie czy nie piękniejsza droga katolickiego cesarstwa Europy środkowéj. Trudne i krwawe było przygotowanie do niéj. Z jednéj strony półksiężyc, z drugiéj silna germańsko-romańska rasa napierała. Trzeba było ciągle odpierać, bo systemowi państw zagrażał upadek: równowaga była w niebezpieczeństwie. Mocarstwo naddunajskie zmężniało wśrod téj walki, i naraz gdy podkopano wiekowe instytucye i formy, nie przelękło się, zrzuciło je z siebie i ukazało się w nowéj postaci. P. Neumann rozpoczynając swój zbiór pokojem hubertsburgskim, uchwycił prawie chwilę początku tego przejścia, a raczéj przechodzenia dziejowego. Poprzednio jednak umieścił bardzo trafnie kilka dawniejszych aktów, dotyczących mianowicie stosunku z państwem Osmanów; mówię, bardzo trafnie, bo któż w tém nie odgadnie względu na politykę kierunku wschodniego, na politykę naddunajską? Niepodobna dobrze ocenić dzisiejszéj polityki owego kierunku, bez poznania dawniejszéj, a to możliwém jedynie przez akta międzynarodowe. Zbiór więc i wydanie tych aktów zasługuje na wdzięczne uznanie myślącego i działającego świata politycznego, dla którego kwestya wschodnia ciągle tylko *kwestyą*, pomimo przelanéj krwi tylu tysięcy synów Europy. Ale nie na tém koniec. Austrya właśnie dla tego, że w środku Europy, musiała i musi w innych także kierunkach żyć i działać, a zatém akta międzynarodowe w polityce kierunku północnego, zachodniego i południowego, niemniéj są ważnemi. Co się tyczy pierwszego, to może będę miał sposobność kiedyindziéj o tém wspomnieć. To pewna, że taki zbiór, jak p. Neumanna, ważnym jest i w szczególności dla każdego zakątka wielkiéj monarchii. Dzięki mu, że podał światu to wszystko razem i w związku, co dotąd porozrzucane było już to w niedogodnie ułożonych zbiorach większych tego rodzaju, już wreszcie po archiwach niedostępnych. Stosunek do Zachodu, który od traktatu 2go grudnia w nowém znajduje się rozwinięciu dziejowém, także nie może być dobrze zrozumianym, jeżeli się nie rozpatrzymy w aktach z czasów minionych. Widzimy tam np. że był niegdyś traktat z 3go stycznia 1815, który przez dokładne swe rozwinięcie byłby niezawodnie sprawił, iż traktat 2go grudnia ze swemi może bardzo krwawemi następstwami, nieokazałby się dzisiaj potrzebnym. Słowem więc, odkrył nam p. Neumann swym zbiorem znaczną część zewnętrznego życia Austryi, odkąd mianowicie na dawném polu jéj świetnéj historyi wzniosła się druga potęga, wręcz jéj przecząca i przeciwna, odkąd obok tego dualizmu przez rozrywanie nastąpiło powszechne rozerwanie, a z niem własne ratowanie się i skupianie w sobie, odkąd Austrya jako taka się zjawia, jako samodzielna, na swe własne siły skazana potęga. P. Neumann pierwszy wystąpił z takim zbiorem w Austryi. Czy to nie dowodzi jéj postępu teraźniejszego? Mogę jeszcze i to dodać, że p. Neumann nie należy bynajmniéj do professorów z zagranicy powołanych. W r. 1844 wydał rząd sam umowy z Portą Ottomańską względem handlu i żeglugi. P. Vesque zaś, radca dworu w minist. spraw zagr., wydał w przeszłym roku krótki przegląd traktatów austryackich od Maryi Teressy począwszy. Oto wszystko co przedtém zrobiono w tym względzie. Tém większa zasługa p. Neumanna, który zdołał stanąć obok takich mężów, jak Du Mont, Martens i inni; zdołał tém snadniéj, iż od lat wielu pracuje w tym kierunku i znanym jest szczególniéj z dzieła swego o konsulatach. Podzielił on swój zbiór na cztery tomy. Dotychczas, w lecie jeszcze, wyszedł dopiero pierwszy, który sięga do pokoju w Luneville.

*) Akademia umiejętności ma być umieszczoną w dawnéj auli, którą przedtem przeznaczono na giełdę, a potem znów na siedzibę dyrekcyi towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu.

Z Górnego Szląska 27 grudnia.

O świeże lub interesujące wiadomości w prowincyi tutejszéj bardzo teraz trudno. Zima na Szląsku bywa czasem klęską, a w walce z nią idzie niekiedy o życie samo; patrząc na ten stan zbliska, inne kwestye mniéj w porównaniu obchodzą. Po wszystkich prawie większych miastach szląskich urządzone są zakłady kuchenne, z których ubogim poczęści zupełnie bezpłatnie, a po części za bardzo niską cenę udzielają zupy i innych ciepłych pokarmów. Dziwna rzecz że nie zaprowadzono jeszcze tego w Wrocławiu, lubo miasto to przy innych okolicznościach zwykle reszcie prowincyi przykład dawało z dobroczynności swojéj. W Wrocławiu zaś, jakoteż i po wielu innych miastach szląskich, urządzone są izby kosztem gmin ogrzewane, w których najbiedniejsi, co żadnego innego przytułku nie mają, schronić się mogą.

Kiedy polska ludność z Górnego Szląska tłumnie do Ameryki się wynosi, rozkrzewia się z drugiéj strony między tkaczami w górach olbrzymich niepohamowana chęć przesiedlania się do Węgier. Zdaje się rzeczą niewątpliwą, że pierwszą pobudkę do tego podali uwijający się tu rozmaici ajenci, którzy wszelkiemi sposobami starają się namawiać lud tutejszy do wynoszenia się w obce krajé. Nie można jednak zaprzeczyć, że szląscy tkacze w tak okropnéj dzisiaj biedzie zostając, byliby niewątpliwie w stanie przy znanéj swojéj pracowitości dolę swoją poprawić w Węgrzech. Uczyniłem przy tém spostrzeżenie, że kiedy niemiecka ludność tutejsza z największą chciwością chwyta się planu wędrówki do Węgier lub nawet, jak gdzie nie gdzie słychać, do Księstw Naddunajskich i Turcyi, polski mieszkaniec Szląska najmniejszego niema ku temu pociągu; prędzéj nawet gotów wynieść się do Ameryki. Po kilka razy dano mi na to zapytanie jednostajną odpowiedź, iż za blisko tam Rosyi.

Rząd pruski, który jakem dawniéj już wam donosił, znacznie obostrzył dozór nad polskimi wychodźcami, postępuje z szczególniejszą surowością przeciw tym, którzy przed branką do Prus się schronili. Rejencye wrocławska i opolska rozesłały do wszystkich powiatów spisy takich zbiegów, którzy natychmiast winni być odstawieni władzom rosyjskim Królestwa Polskiego.

Paryż 24 grudnia.

W dwóch ostatnich listach wzmiankowałem o uczuciach, jakie wznieciła tutaj myśl kompensacyi dla Francyi i wiadomość o zbliżeniu się Prus do Zachodu. Dzisiaj pogłoski te prawie zupełnie zniknęły. Krótki namysł pokazał, że Zachód nie może być nigdy tak dobrze z Prusami, aby im dawał pole do robienia politycznych kombinacyj i że zbytnią śmiałością byłoby potępiać zamiary dworów zachodnich, zamiary, które dopiéro za rok lub za dwa lata się rozwiną. Obawy byłyby usprawiedliwione tylko w przypuszczeniu, że długa wojna wycieńcza bardziéj Zachód niż Rosyą. Ja nie dzielę tego przypuszczenia, i dla tego obawy nie widzę i ufności w pomyślny rozwój cywilizacyi zachodniéj nie tracę.

Paryż żyje aliansem szwedzkim. Wczorajsza recepcya tulieryjska była poświęcona dla samych Szwedów, prezentowanych przez ambasadora jen. Loewenhjelm. Dzienniki rządowe zajmują się broszurą, którą jeden Szwed Gustaw Lakerstaedt ogłosił w tych dniach pod tytułem: *La Scandinavie, ses craintes et ses espérances.* Kapitan marynarki de Surville nie kryje się już, że jeszcze przed bombardowaniem Bomarsundu był posłany do Szwecyi dla ocenienia morskich zasobów Szwecyi. Mówi on dobrze o szwedzkich szalupach kanonierskich, ale tylko jako o środku obronnym. Według niego, szwedzkie szalupy kanonierskie są za lekkie, aby mogły puszczać się na morze poza linią wyspy Gotland.

Mylić się mogę, nadzieje moje mogą być oszukanemi, ale jak na dzisiaj pozostaję jeszcze w charakterze *Monsieur le tout mieux.* Jeżeli nie będziemy mieli pokoju, jeżeli despotyczny fakt nie położy końca sumiennym przewidzeniom i sumiennemu ocenianiu szachownicy Europy, rzeczy pójdą jak było przewidzianém. Państwo na które rachowałem od początku z żelazną ufnością, zapewnie wystąpi. Plan operacyi może się tylko przemienić. Według dzisiejszych wiadomości, alianci nie mają operować nad Dniestrem, lecz zostawić tę stronę wojskom państwa o którém mowa.

Uprzedzam jeszcze raz, że paryski świat rządowy nie jest jeszcze pewny czy będziemy mieli dalszą wojnę. Pokój jest jeszcze możebnym i zależy od saméj Rosyi. Wyjazd barona de Seebach intryguje. Wczoraj przyjechał do Paryża z Londynu hr. de Persigny. Spodziewany jest z Berlina margrabia de Moustier. Powód przyjazdu ostatniego ambasadora jest czysto familijny.

Królowa Hiszpańska daje Księciu Hieronimowi order złotego runa, który nosił Cesarz Mikołaj....

Europa się przeobraża i wychodzi z pod przemocy rosyjskiéj. Jeżeli nie będziemy mieli pokoju, za Szwecyą pójdzie wkrótce inne państwo. Tak widzi rzeczy wiedeński korespondent *Constitutionnela*, bardzo śmiały od czasu przejścia Szwecyi do zachodniego obozu.

Pani Kalergi daje dzisiaj *wilią*, na któréj ma się znajdować kilka rządowych figur, a między niemi jenerał Canrobert, przyszły marszałek.—Pułkownik Fleury mówił w tych dniach na jednym obiedzie, że dnia 29 t. m. dowiemy się o ważnych nowinach.

Budują się na placu Bastylii bramy tryumfalne, a na bulwarach maszty trójkolorowe, dla uczczenia pułków wracających z Krymu. Żołnierze trzymający garnizon w Paryżu dostaną od Cesarza po franku, za który raczyć będą towarzyszy zwycięzkich. Festyn w pałacu wystawowym dopiéro późniéj nastąpi.

Dzienniki rządowe zaprzeczyły pogłosce, o zaprowadzeniu nowych podatków.— Rząd zrobił krok ważny i zaprowadził dla biednych kuchnie, w których będą mogli kupować żywność za 5 centymów. Nieprzyjaciele rządowi zawołają może: otóż realizacya teoryi: *panem et circenses!* Tak nie jest. Jest to tylko akt dobroczynności, spowodowany przez mróz, drogość życia i wojnę.—Pomagając rządowi, Arcybiskup paryski zbiera dla biednych stare odzienia. Nie możecie sobie wystawić, jaki zapał dobroczynności ogarnął całą Francyą. Nigdy Francya tak piękną nie była.

Wczoraj nastał zupełnie mróz, tak dotkliwy dla biednych. Dziś mamy błoto i 10-stopniowe ciepło.

Wiedeń 25 grudnia. Dnia 24 grudnia otwartą została kolej żelazna z Wiednia do Raab. Dniem przedtém członkowie Rady zawiadowczéj i wyżsi urzędnicy towarzystwa kolei rządowych, odbyli pierwszą jazdę na téj przestrzeni, wraz z delegowanymi z ministerstwa handlu, radzcą ministeryalnym Fischer i nadinżynierem Klemensiewiczem.

— Bank narodowy odmówił na teraz żądaniu Izby handlowo-przemysłowéj Wyższéj Austryi, aby dotacyę banku filialnego w Linz podwyższyć z 700,000 na 1 milion złr.

— W roku zeszłym poddany austryacki Mika Stojanowicz, udał się z dwoma towarzyszami swemi do Skadaru za kupnem towarów, a wracając napadnięty został przez Turków i zabity; dwaj zaś towarzysze jego uciekli. Sprawcy ucięli głowę zabitemu i pokazali ją paszy jako głowę jednego z rabusiów czarnogórskich, za co otrzymali zwykłą nagrodę. C. k. wice-konsul w Skadarze, poznał wszakże głowę Stojanowicza i poczynił stósowne kroki o ukaranie sprawców. Mimo tego po indagacyi wypuszczono ich na wolność. Dopiero za wmięszaniem się w tę sprawę c. k. Internuncyusza, wydano powtórny rozkaz aresztowania morderców, których przywieziono do Stambułu, gdzie ci zeznali, iż dopuścili się zabójstwa przez zemstę. Sąd skazał dwóch zabójców na 7 lat galer, licząc karę od dnia ich aresztowania.

A m e r y k a.

P. Marcy, minister spraw zagranicznych w Stanach Zjednoczonych, przesłał następującą depeszę pełnomocnikowi amerykańskiemu przy rządzie duńskim:

Ministeryum stanu w Washingtonie 3go listopada.

Załączam niniejszém odpowiedź prezydenta na propozycyę uczynioną przez rząd duński Stanom Zjednoczonym, aby przystąpiły do konferencyi wraz z innemi mocarstwami interesowanemi w opłacie pobieranéj na Sundzie, które zwołane są do Kopenhagi w celu naradzenia się w tym przedmiocie.

Stosunki przyjaźne pomiędzy Danią i Stanami Zjednoczonemi niebyły nigdy zachwiane. Prezydent pragnąc je utrzymać i ściślej zespolić, ubolewałby bardzo gdyby oświadczenie będące w jego przekonaniu prawem słusznem i niezaprzeczoném poczytaném było za brak winnego dla Danii względu i za dowód niedostatecznego ocenienia jej przyjaźni. Pobieranie cła od handlu zagranicznego przy wstępie na Baltyk, obfitém było źródłem dochodu dla Danii i rzeczą jest naturalną że pracuje nad tém, aby przy nim pozostać. Jeżeli opłaty te miały prawo za sobą, Stany Zjednoczone będą ostatniemi aby je chcieć uchylić.

Niemam zamiaru rozbierać w tém piśmie kwestyi prawa, uczynioném to już zostało, a Stany Zjednoczone przyjęły wniosek, że niema żadnego zobowiązania wypływającego z prawa narodów, z traktatów lub z jakowego zastrzeżenia, któreby je zmu-

---

gmunta Augusta, pomnożył zbiór swój o drugie tyle i zamierza wkrótce wydać bardzo zajmujące świadectwa współczesne o charakterze tego króla i rodziny jego. Jednocześnie także pracuje on nad studiami historycznemi, które obejmować będą znakomitych mężów, kierujących oświatą w wieku teraźniejszym na Litwie, tudzież ustęp pod nazwą: Widzenie się Śniadeckiego z Napoleonem I w r. 1812.

Niespoczywa i Malinowski w historycznym zawodzie. Gotuje on do druku dalszy ciąg Wapowskiego dziejopisarza. Księgozbiór Malinowskiego, pod względem źródeł krajowych do najbogatszego w kraju policzonym być może.

Nakoniec Adam Zawadzki księgarz wileński, wydał nadzwyczaj ozdobnie trzeci tomik gawęd Syrokomli; tomik ten już jest w Warszawie.

Niebierzcie mi za złe, że tak poważny ze względu na pisarzy o jakich wspomniałem obrazek, zakończę faktem, który może nie jeden uśmiech na ustach wywoła, ale cóż czynić kiedy to także fakt literacki. Oto niewyczerpany w swych pomysłach Soter Rozbicki, szuka po Warszawie wydawcy na nowe zupełnie płody, które nócił po Warszawie, w chwilach swych wędrówek trubadurowych przy hiszpańskiej gitarze. Dzieło to ma być ozdobione ryciną, według wskazanego przez autora rysunku; to jest piewca siedzieć ma na klocku drzewa z swoją gęślą w ręku i z otwartą gębą! proszę tego niebrać za żadne żarty, są to własne jego słowa.—

Oj, wcale inaczej Syrokomla przemawia, kiedy się odzywa do nas w te słowa:

„Wasze grobowce będą patrzeć dumnie
Na mój grobowiec wśród badyli zielnych,
Naród przy waszéj będzie płakać trumnie.
Gdym skromnie wiezion na marach kościelnych,
Co mi po waszych trumnach i żałobie?
W nieśmiertelności kiedyś się obliczym;
Cała różnica zespoli się w grobie.
Pan Bóg mnie tworząc, kazał zostać niczém.

W pysznych pałacach niezamieszkam z wami;
Tylko dostojnéj pokłonię się głowie.
Odchodzę od was; bom w progu za drzwiami
Zosławił lutnię i liche obuwie.
Ludzkość do waszych podwoi kołace,
Kojcie łzy nędzy z braterskiem obliczem,
Ja wam z ulicy — piosenką zapłacę,
Pan Bóg mnie tworząc kazał zostać niczem.

Ale co to ma do rzeczy, kiedy każdy sądzi podług swego widzimi się i najczęściej ten, który jest niczem ma się za wielkiego, a który wielkim, za nic nieznaczącego.—

Smierć najpierwszego z polskich wieszczów, bolesne tu sprawiła wrażenie. Umilkła lutnia, dla któréj tak długo nakłanialiśmy ucha, i pozostały tylko.... wspomnienia! Śmierć piewcy takiego, to ma dla słuchaczów i współziomków jego, coś podobnego ze śmiercią wodza dla wojska. Cała przeszłość ich czynów, rozwija się nagle przed oczyma każdego; napróżno odsuwasz od siebie myśl téj ciężkiej straty, bo pamięć o nim nieprzestaje cię ścigać i mimowolnie z ściśnionego serca dobywa się łza, którą jak perłę, nieskażoną i czystą składasz w ofierze na mogile jego; słusznie tu możnaby zastosować słowa jednego z poetów:

„Umieramy po kolei!
Serca nasze, jak tłum liści
Gdzieś niesionych wsród zawiei,
Opadają w dół zawiści!
Rwie nas w górę wir nadziei,
Umieramy po kolei!“—

Cała Warszawa jest w wirze z powodu przygotowań na święta. Jest to także niemałe dla tutejszego miasta zajęcie. Wszystko w ruchu, od sprzedających do kupujących. Gdy to drukować będziecie, już przeminą owe dni, dla których tyle poświęcono kłopotów, wydatków i zatrudnień; a jednak niemożna było obejść się bez tego, aby nie upamiętnić obchodzonej od wieków wilii, i tak ważnéj uroczystości, jaką jest dzień Bożego Narodzenia.—

Z grona artystów, gości w téj chwili w Warszawie, młody skrzypek przybyły z Brukselli pan Prume. Ma on posiadać wysoki talent i jedzie do Petersburga, ale niesłysząc gry jego, nic wam donieść o niej niemogę. Dotąd nawet niewiadomo czy wystąpi lub nie w Warszawie. U nas aby artysta mógł liczyć na przyjęcie, potrzeba koniecznie aby go poprzedziła sława; inaczéj trudno mu wyrobić opinię, a tem bardziej zgromadzić do teatru publiczność. Dla tego też z otwieraniem im sceny zachowuje się tu wszelka ostrożność. Tymczasem Prume, jak dotąd wiadomo, zdobył tylko premium w konserwatoryum Brukszelskim; chociaż może mieć największy talent, dotąd wszakże jeszcze nie posiada téj sławy Europejskiéj, która zazwyczaj otwiera artystom do wszystkich Teatrów podwoje.—

Na tem kończą się przedświąteczne nowiny, a co po nich nastąpi? zobaczym. O Sylwestrze, czyli o balu z końcem roku starego, już wszyscy myślą, ale czy się uda i jak, to rzecz inna.

⊙

szało do uwzględnienia owych uroszczeń. Wniosek Danii był w téj mierze zupełnie przeciwny.

Przypuszczam, że obydwa kraje pragną dojść do zadawalniającego rozwiązania drażliwéj tej kwestyi. Przedmiot ten interesuje kilka innych mocarstw (ogółem wszystkie mocarstwa morskie) i Dania zawezwała je, aby przez reprezentantów swych wzięły udział w konferencyi odbyć się mającéj w tym miesiącu w Kopenhadze, w celu zastanowienia się nad propozycyą zamierzającą skapitalizować dochody, i rozłożyć pomiędzy wszystkie mocarstwa handlujące sumę spłacalną po uchyleniu obecnéj modły pobierania opłaty. Stany Zjednoczone uprzejmie były zawezwane, aby wysłały reprezentanta swego na tę konferencyę.

Prezydent widzi się zmuszonym uczuciem swojego obowiązku usunąć się od tego zawezwania, nie występując jednak przeciw słusznemu zamiarowi Danii proponującéj ten środek. Konferencya przyjąć ma za podstawę swych działań to samo prawo, przy którém Dania obstaje, a które Stany Zjednoczone zaprzeczają. Konferencya ta nie będzie mieć władzy uchylenia prawa Danii w pobieraniu opłaty, jest ona tylko wprost upoważnioną oznaczyć sumę, jaką każdy naród ma płacić zamiast dotychczasowego cła od okrętów i ładug.

Stany Zjednoczone nieuznają się obowiązanemi do płacenia jakiejkolwiek kontrybucyi. Głównym węzłem do rozwiązania pomiędzy naszym rządem i Danią niejest pytanie, jakie ciężary ponosić ma nasz handel na Baltyku, lecz czy ciężary te będą utrzymane. Proponowany trybunał—jak się to okaże z zastrzeżeń postawionych jego władzy—ma wyraźny zakaz stanowienia względem jedynéj ważnéj kwestyi, zachodzącéj pomiędzy państwami Zjednoczonemi i Danią.

Nie jest to atoli jedyną przeszkodą, wzbraniającą prezydentowi aby był na téj konferencyi reprezentowanym. Żądając dla naszych okrętów i ładug uwolnienia od opłaty nałożonéj przez Danią przy wstępie na Baltyk, prezydent staje w obronie wielkiéj zasady narodowéj, obszerne mającéj zastósowanie. Gdyby Stany Zjednoczone przystały na opłaty nałożone na nasz handel przy wstępie na Baltyk, opłaty podobne mogłyby według tejże saméj zasady być wymaganemi w Gibraltarze, w Messynie, w Dardanelach i na wszystkich wielkich spławnych rzekach, będących w posiadaniu niepodległych mocarstw.

Prezydent niemoże przyznać kompetencyi trybunałowi zaproponowanemu przez Danią (coby uczynił gdyby rząd jego był tamże reprezentowanym) w celu rozbierania zasady tak wielką mającéj ważność dla całego świata handlowego.

Jest jeszcze inny powód również silny, ażebyśmy nieprzyłączali się do téj konferencyi. Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy niedozwoli, aby świat nowy podporządkowanym został pod równowagę polityczną starego świata. Wyraźnie powiedziane jest w propozycyi jaką Dania przedłożyła Stanom Zjednoczonym, że konferencya rozbierać będzie kwestyą Sundu z uwzględnieniem systemu równowagi państw europejskich. Pierwotny zatem interes podlegać będzie wtoremu. Nie moją jest rzeczą dawać sąd o pożytku lub mądrości teoryi politycznéj odnośnie do równowagi mocarstw, w zastosowaniu jéj do rodziny narodów europejskich, lecz dość te zasady ukazały się w działaniu, aby rząd ów przestał zajmować się niemi. Stany Zjednoczone oddawna usuwały się w swéj polityce od zarzutu podobnéj winy i prezydent niedozwoli w żadnym razie, aby występowały z raz obranej kolei.

Następne przytoczenie dokumentu duńskiego, wyrażającego propozycye tego rządu, wskaże ścisłą spójnię dwu przedmiotów:

„Krom tego warunku, inny jeszcze rząd duński uważa za główny, to jest: ażeby sprawa rzeczona (cło na Sundzie) niebyła poczytywaną za czysto handlową, lub finansową, ale za polityczną. Zgadza się to z historyą opłat na Sundzie, i z rolą jaką opłaty te grały w polityce Europy północnéj. Bez tego układy byłyby pozbawione téj cechy niezbędnéj do zapobieżenia, aby nieuległy kwestyi podrzędnéj mogącéj przywieść do celu porozumienie czysto fiskalne, zamiast uzupełnić traktaty pokoju i kompromisy, które ustaliły równowagę polityczną.“

Rząd nasz niemoże się zajmować polityką zawartą w tym wyciągu, i nie zrzeknie się swoich praw międzynarodowych w jakikolwiekbądź sposób na korzyść teoryi politycznéj, złączonéj z propozycyą duńską.

W dokumencie, przez Danią naszemu rozbiorowi przedłożonym jest wzmianka o poświęceniach uczynionych przez nią dla ułatwienia żeglugi okrętów obcych w ciaśninach baltyckich. Koszt jaki łożyć mogła dla zabespieczenia i ułatwienia téj żeglugi, pokrytym został ze strony mocarstw obcych korzyściami przez nią odniesionemi. Dotąd opłata pobierana sowicie wynagradzała wydatki. Stany Zjednoczone niemogą na to zezwolić, aby kupowały prawo, które im się wydaje niewątpliwem, prawo wolnej żeglugi na Baltyku, niewahałyby się atoli wziąść udział w słusznem wynagrodzeniu Danii za bezpieczeństwo tejże żeglugi.

Niezaprzeczenie utrzymywać potrzeba wielkim kosztem latarnie morskie, pływające sygnały do zarzucania kotwic i t. d. aby ubezpieczyć żeglugę. Za uchylenie na przyszłość wszelkiej kontroli żeglugi na Sundzie i obu Bełtach, gotowemi są Stany Zjednoczone wejść w ugodę z Danią i wypłacić Danii słuszne wynagrodzenie za korzyści jakie podobna przedpłata zapewnić może ich handlowi.

Zawezwiesz pan rząd Duński, aby się nad tym unktem zastanowił i zapewnisz go, że ze strony naszego rządu otrzyma wszelkie dowody winnych względów, lecz niechaj kraj ten niespodziewa się, aby chętnie przyjętą była propozycya, która zastrzega otwarcie lub dorozumianie prawo kontrolowania okrętów naszych na Sundzie i obu Bełtach.

Przyjmij i t. d. *W. L. Marcy.*

Kraje Czarnomorskie

Przy powszechnéj ciszy na europejskich scenach wojennych, wszystkich oczy zwrócone są na azyatyckie pola walki, gdzie ważny tak pod względem ogólno-politycznym jak miejscowo-wojskowym zaszedł wypadek, a nowe zdarzenia i boje wkrótce nastąpić mogą. Dla tego przedstawiamy krótki rys obecnego położenia rzeczy na tym dalekim teatrze wojennym. Po 156 dniowym blokowaniu (od 18go czerwca do 26go listopada) Kars, jak wiemy, poddał się, z jego załogi 8000 wojska regularnego poszło w niewolę rosyjską, a 6000 milicyi krajowéj i baszy-bozuków puścili Rosyanie do domu, odprowadziwszy ich za góry Saganług, chorągiew zaś rosyjska powiewa dzisiaj na téj bramie do Armenii, Mezopotamii i Persyi. Już za pierwszą wiadomością o wzięciu Karsu, rzuciliśmy w *Czasie* z 18go grudnia pytanie, czy armia rosyjska zdobywszy tę bramę pójdzie daléj otwartą już drogą i uderzy na Erzerum, na tę drugą warownię Armenii. Zważając na obecne położenie rzeczy, wzięcie Erzerumu nie byłoby bardzo trudném dla Rosyan; może jednak odradzą im tę wyprawę względy polityczne, to jest, obawa ażeby zdobycie téj drugiéj twierdzy nie rozpaliło jeszcze silniéj wojny, nie popchnęło sprzymierzonych do użycia energiczniejszych w niéj środków, i nie zagrodziło jeszcze bardziéj drogi do układów o pokój, którego pragnie może Rosya poniósłszy wielkie straty w ludziach w ciągu kampanii krymskiéj. W Erzerum znajdują się Weli i Selim paszowie na czele korpusu dosyć wprawdzie licznego lecz złożonego z nieregularnych tłumów, a Rosyanie są już panami drogi z Karsu do Erzerum, przednie ich straże stoją na kilka mil od téj ostatniéj twierdzy. Omer pasza który nie zdołał wykonać dywersyi na korzyść Karsu, nie zdoła także przynieść skutecznéj pomocy Erzerumowi, zatrzymany jak dotąd na wybrzeżach mingrelijskich przez dwa korpusy rosyjskie księcia Bebutowa i księcia Bagrationa-Muchrańskiego. Według niektórych wiadomości cofnął się już nawet wódz turecki napowrót z doliny Rionu do Suchum-Kale i Redut-Kale. Niesłusznie zarzucają niektóre dzienniki Omerowi paszy, iż nie ocalił Karsu; niesłusznie równie zarzucać będą, jeśli na obronę Erzerum pośpieszyć nie potrafi. Nie nieudolność jego, lecz szczupłość armii, którą rozporządza była i będzie tego powodem. Trudno z 30,000 korpusem uderzyć skutecznie na prowincyą bronioną od 100,000 armii, zasłonioną górami i licznemi twierdzami; głoszący zaś w pierwszych dniach wyprawy Omera paszy, że wódz turecki idzie na Tyflis, dowodzili zupełnéj nieznajomości rzeczy, jak to wówczas pisaliśmy. Wprawdzie na korzyść Erzerumu mógłby skuteczniéj działać Omer pasza wsadziwszy swoje wojska napowrót na okręta w Suchum-Kale, wylądowawszy w Trebizondzie a następnie posuwając się ku Erzerumowi; lecz zaczemby wykonał tę z Trebizondy do Erzerum wyprawę i pod twierdzą tą stanął, już zapewne Erzérum byłby w ręku rosyjskim; a nawet, nie mając, jak utrzymują, pociągów, nie zdołałby korpusu swego tak daleko w głąb Anatoli zaprowadzić.

Szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego, tak ze strony sprzymierzonych jak z rosyjskiéj ogłoszone, sięgają do 7go grudnia. *Times* podaje list swego korespondenta z obozu pod Sebastopolem datowany 7go grudnia, w którym korespondent uskarża się szeroko na ciągłe deszcze, a daléj pisze: „Mrozów jeszcze nie mamy, lecz mimo tego kolej żelazna z Bałakławy do obozu jest prawie nieużyteczną, gdyż wozy kolejowe przysłane z Anglii, tak są źle zbudowane, że za pierwszą jazdą psują się i rozpadają w kawałki. Deszcze te i błota najuciążliwsze są dla naszych koni pociągowych, które padają z pracy i trudów tak w angielskim jak w francuskim obozie. Żołnierze teraz dopiero błogosławią dzień zdobycia Sebastopola, przez co uwolnieni zostali od nader przykréj służby w przekopach, którą przeszłéj zimy pełnić musieli, a dotąd ze drżeniem ją wspominają. W tym roku żyją w wygodzie i w dostatku, a umiarkowana służba przyczynia się jeszcze do ich zdrowia. Lord Panmure zamyśla założyć bibliotekę w Bałakławie dla wygody żołnierzy, a oprócz tego czytelnie po obozach. Minister ten łoży wszelkie starania, aby wojska angielskie jak najwygodniéj i jak najprzyjemniéj zimę w Krymie przepędziły.“

Ruski Inwalid podaje krótki wyciąg z dziennika działań wojennych na krymskim półwyspie od 19go listopada do 6go grudnia, przesłany przez księcia Gorczakowa: „Od 19go listopada do 6go grudnia nic ważnego w Krymie nie zaszło. Sprzymierzeni zarównywają ciągle baterye i przekopy przed bastyonami IV. i V. i sypią wał między bastyonami V. i VI.; wszystkie te roboty prowadzą pod ogniem naszych dział, strzelających z warowni północnych. Na naszem lewem skrzydle (przed doliną bajdarską) i przed Eupatoryą, przednie straże staczają drobne potyczki, z których jazda nasza i kozacy zwykle z tryumfem wychodzą.“ Szczegóły o tych potyczkach znajdujemy w następującym rozkazie dziennym do armii, wydanym przez księcia Gorczakowa z Bakczy-Seraju dnia 1go grudnia:

„Waleczni towarzysze broni! W ostatnich czasach spostrzegłem z wielkiém ukontentewaniem chwalebną czynność naszych straży przednich i oddziałów naprzód wysuniętych. Czujność, baczność i odwaga tych oddziałów jest godną największéj pochwały; dowodem tego są następujące wypadki, które podaję do wiadomości wojskom mnie powierzonym. W dniu 19 listopada o 2 godzinie po południu spostrzegła pikieta oddziału pod Karales naprzeciw wioski Upa wysuniętego, a składająca się z podoficera kozackiego Gołubincow i z 4 kozaków, 3 Francuzów jadących wąwozem od wioski Gucki. Kozacy dozwolili jeźdzcom nieprzyjacielskim minąć swoje stanowisko, a następnie rzucili się w wąwóz aby przeciąć im odwrót. Francuzi ujrzawszy kozaków uderzyli na nich z pałaszami w nadziei, iż się przebić zdołają; lecz przyjęci zostali strzałami, od których padł koń kapitana Frochon, a kapitan ten wzięty został w niewolą; drugi oficer, podpułkownik Brayer, zeskoczył z konia i wbiegł do lasu, gdzie jednak doścignięty i po krótkim oporze wziętym został. Trzeci Francuz, żołnierz ordynansowy, znalazł ocalenie w szybkości swojego konia. O świcie 27 listopada udał się na rozkaz pułkownika Bontan, dowodzącego strażą przednią przed Eupatoryą, oddział złożony z 15 ochotników kozackich pod dowództwem porucznika od ułanów Janowskiego, na rekonesans ku Eupatoryi. Między Eupatoryą a wioską Bogaj, spotkawszy oddział jeźdzców tureckich, rzucił się porucznik Janowski z swymi kozakami na Turków i wziął w niewolę naczelnika tego oddzialu kapitana od ułanów Mustafę. Tegoż samego dnia major Musin-Puszkin dowodzący oddziałem ruchomym postawionym na górach Jajła nad doliną bajdarską, odciął i wziął w niewolą posterunek francuski z 15 ludzi złożony.“ Wyliczywszy jeszcze kilka podobnych wypraw, książe Gorczakow dziękuje oficerom i żołnierzom mającym w nich udział, i stawia ich za przykład wojsku, zachęcając do naśladowania. Następnie naczelny wódz wzywa jenerałów i dowódzców oddziałów, aby zachęcali żołnierzy do rozwijania samodzielnych przymiotów wojennych, przezorności, bystrości i osobistéj odwagi, potrzebnych nie tylko w małéj lecz i w każdéj wojnie. (Wiadomo, że regulamin rosyjski przepisujący tylko działania masami i pod okiem oficerów, zabił wszelką indywidualność i samodzielność w żołnierzach, którą teraz naczelny wódz na nowo ożywić się stara. P. R.) Rozkaz swój tak kończy książe Gorczakow: „Oficerowie, którzy przywykną w walkach na przednich strażach do samodzielności, czujności i baczności na wszystko, nauczą się korzystać z każdéj okoliczności, z położenia okolicy, z zaniedbania przez nieprzyjaciela środków ostrożności, ze słoty itd., obiecują, że w przyszłości, w szerszym okręgu działania, powiększą sławę ojczystego oręża.

Naczelny wódz *Gorczakow.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28go grudnia. Często się zdarza, że Abonent przesyłając przedpłatę na dziennik nasz, korzysta ze sposobności, tę lub ową czyniąc uwagę lub spostrzeżenie, a niekiedy uskarżając się na nieregularny odbiór. Co do pierwszego, nie zawsze możemy się zastósować do woli każdego z osobna czytelnika, choćby już dla tego samego, że „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził.“ Jeden np. pragnie wojny, więc zarzuca nam żeśmy zamało wojenni, drugiego nie obchodzi bynajmniéj co się dzieje w Krymie lub Azyi Mniejszéj, a kwestya najmu jest dla niego ważniejszą od całéj kwestyi wschodniéj. Inny pragnie tylko, żeby go bawić, bo powiada, że cały dzień głowy sobie nałamawszy nad ekonomią własnego domu, niechce sobie łamać głowy nad ekonomią państwa. Ten woła o to, ów o tamto. Trzebaby być zaprawdę kameleonem, żeby każdemu przedstawić się w téj barwie, do jakiéj gra światła w jego oku jest usposobioną. Co do zażaleń pocztowych, nie nasza w tem wina: spóźnienia zdarzały się teraz wszędzie i to parodniowe nawet — inna rzecz kiedy się odnoszą do innych przyczyn; w takich razach prosimy o wyraźne zaniesienie skargi, abyśmy ją mogli Dyrekcyi pocztowéj przedstawić.

Pomiędzy listami odbieranemi teraz przy nadesłaniu nam prenumeraty, niby to poufnemi pogadankami między Czytelnikiem a Redakcyą, znajdujemy następny z Przemyskiego z napisem: *Dodatek do pieniędzy.*

„Doczytałem się w Kronice *Czasu*, że rzadko trafiały się półroczne lub całoroczne zamówienia na dziennik *Czas.* — Ale bo téż Redakcya sama temu winna; — wszak na liście prenumeracyjnéj stała dotąd wyraźnie uwaga: że tylko na powyższe okresy t. j. na kwartały, prenumerata będzie przyjmowaną. Otóż niechcąc psuć ustanowionego porządku, zapewnie niejeden nie mógł się odważyć na dłuższy czas prenumerować. (Sz. Abonent inaczéj rzecz tę bierze. Nie zrzekaliśmy się i nie zrzekamy przyjmować przedpłaty na pół-roku lub rok, lecz przyjmować jéj nie możemy od pewnych do pewnych dowolnych terminów. P. R.) Teraz, gdy do woli każdemu zostawiono, pospieszam i ja z zamówieniem *Czasu z Dodatkiem* i przyłączam *kwotę 15 złr. mk.* tém chętniéj — ile że oceniając dobre chęci i znając ducha Redakcyi, wiele przyjemności spodziewam się z *Dodatku.* Wprawdzie kosztuje ta sztuka korzec, czyli rocznie dwa korce pszenicy, po naszemu mówiąc — ależ bo to człowiek nie samym tylko chlebem żyje, ale i każdem uczciwém słowem. Chodzi tylko o to, aby to słowo i uczciwie *recte* czysto nas dochodziło. Nie posądzam ja tu Ekspedycyi Czasu — broń Boże! — ale ekspedycyę poczty, z której dochodzą mnie prawie wszystkie numera nietylko nieregularnie, ale zabrudzone łojem lub tabaką pokapane, a czasem i z dziurami wypalonemi albo wydartemi. Ztąd wypływa prośba do Ekspedycyi Czasu następująca: aby, jeżeli wszystkie numera Czasu nie mogą być opieczętowane, przynajmniéj ów ostatni numer z zeszytem dodatkowym w zielonych okładzinach w każdym miesiącu, krzyżowo opieczętowany być mógł. Tym tylko sposobem spodziewamy się za łaską Ekspedycyi odbierać słowo uczciwe *czysto.* Życzę przedsiębiorstwu temu najlepszego powodzenia i radzę każdemu Abonentowi, aby *Czas z Dodatkiem* na cały rok, a przynajmniéj półrocznie zamawiał; — wszak oprócz oszczędzenia czasu sobie i Ekspedycyi — zyskuje się oczywiście na frankowanie przesyłki i resztkę z małym może dodatkiem na setkę cygarów, któremi można poczęstować łaskawego sąsiada odwiedzającego nasze progi i samemu się zabawić. Otóż to ekonomika! — Najlepsząby może było rzeczą, bym sam poszedł zupełnie za tą radą; — prawda, że i zysk większy — ależ bo to człowiek nie wie czyje jutro; — a przekazywać testamentem niewdzięcznym sukcessorom albo tak niegrzecznéj poczcie reszty numerów *Czasu* i tak pełnego nadziei *Dodatku* miesięcznego, nie mam na myśli, bo zazdrosny jestem.

Zarządzenie tym moim *dodatkiem do pieniędzy* zostawiam woli Szanownéj Redakcyi — a nawet nie będę się gniewał, jeżeli zrobione z niego fidibusy zapalą fajeczkę lub cygaro, których znowu dym rozpędzi chmury z czoła Redaktora po przeczytaniu jego nagromadzone. Otóż i lekarstwo! — a jeżeli nastąpi skutek — to i mój cel osiągnięty. — Piszę się z rzetelnym szacunkiem i poważaniem, szczerze życzliwym Abonentem.“

— Dnia 21 grudniu umarł w Wiedniu były minister sprawiedliwości Ludwik hr. Taaffe w 64ym roku życia swego. Był on parem Irlandyi i jako taki zwał się lord Viscount Taaffe na Corren i baron Ballymote. Hr. Taaffe ozdobiony w. wstęgą orderu Leopolda, bailli honorowy zakonu św. Jana i ozdobiony w. krzyżem tegoż orderu, ck. rzeczywisty tajny radzca i szambelan, pierwszy prezydent ck. najwyższéj izby sądowéj i najwyższego sądu skarbowego, kurator ck. akademii terezyańskiéj, Dr praw, członek wydziału prawnego, Rektor emeryt uniwersytetu wiedeńskiego, członek wielu towarzystw uczonych i gospodarczych itd.

— Użycie chloroformu bywa niekiedy niebezpieczne. Dr. Faber w Monachium cierpiąc na zęby użył chloroformu na uśmierzenie bólu, usnął i nieobudził się więcéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 28 grudnia.* — Metaliki 5-proc. $74\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77\frac{1}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $109\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 41. — Paryż $127\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 903. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 28 grudnia. Bankn. austr. żąd. $105\frac{1}{4}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. $113\frac{3}{4}$, pł. 113. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą $119\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare ż. 120, płacą $119\frac{1}{4}$. — Imperyały ż. $37\frac{2}{3}$, pł. $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. $21\frac{1}{2}$, płacą. 21. — 20-franki żądają 36, pł. $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie bez kuponów żąd. $101\frac{1}{4}$, pł. $100\frac{2}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 90, płacą. 89. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 69 płacą $68\frac{1}{4}$.

Kurs wiedeński z 27 grudn. Metaliki $74\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka $59\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 906. — Akcye kolei żelaznéj północ. $214\frac{1}{4}$. — Agio od złota 14, od srebra $11\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $77\frac{1}{2}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 17go grudnia. W téj właśnie chwili przybył tu baron Prokesch. Radzca legacyi p. Weiss-Starkenfels i dwaj inni urzędnicy ck. Internuncyatury wyjechali naprzeciw niego do Dardanelli. Arif effendi mianowany jest podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki. O upadku Karsu nic jeszcze urzędownie nie ogłoszono. Na morzu Czarnem panują gwałtowne burze.

Krym 20 grudnia. Ks. Gorczaków donosi: Dnia 16go t. m. dwie sotnie kozaków czarnomorskich rozbiło w okolicy Kerczu silny oddział jazdy z angielsko-tureckiego kontyngensu; przyczem kozacy wzięli do niewoli naczelnika szwadronu oficera angielskiego i 47 żołnierzy. Z resztą na Krymskim półwyspie wszystko idzie dobrze.

Turyn 24go grudnia. *Armonia* donosi: Piemont na mocy nowéj ugody pożyczkowéj z Anglią, pośle znów do Krymu 5,000 żołnierza. Budżet marynarki na rok 1856 potwierdzony został przez Izbę deputowanych w summie 4,365,061 lirów.

Wiadomości ze Wschodu przez Tryest są z 17go t. m. z Konstantynopola, z 15go z Krymu, a z 11go z Trebizondy. Według tych wiadomości dało się czuć 15go grudnia w Stambule silne trzęsienie ziemi. W południowéj części Krymu panują ciągłe deszcze, a burze na wybrzeżach tauryckich, w skutku których rozbiło się kilka okrętów przewozowych. Dywizya egipska która już dawno miała odpłynąć z Eupatoryi do Batum znajduje się ciągle w Eupatoryi; lecz dywizya jazdy angielskiéj jenerała Scarlett odpływa do Konstantynopola. Na wybrzeżach morza Azowskiego silne panują mrozy.

Z Trebizondy donoszą, że Omer pasza cofnął swoją główną kwaterę do Redut-Kale. Według wiadomości z Persyi, Szach nieprzyjął ofiarowanych sobie usług przez oficerów niemieckich i włoskich. Poseł W. Brytanii w Teheranie, sir Murray, kazał zdjąć chorągiew angielską z domu poselstwa, z powodu otrzymanéj zniewagi.

Wyjazd hr. Esterhazego do Petersburga jest osią, około któréj obracają się wszystkie rozumowania dzienników — powtarzać je choćby w wyjątkach, byłoby zawczesném, bo nie sięgają one po za granicę domysłów.

Przyjechali od dnia 27 do 28 grudnia.

HOTEL POLLERA. Sauer Rudolf urzęd. z Ostrawy. Bielczyk Hipolit, Hanusz Feliks malarz z Bochni. Metke Edward rządca dóbr z Płok.

HOTEL SASKI. Ludwik Paduchowicz urzędn. pryw. z Krzeszowic. Ludwik Bogacki ob. z Krzeszowic. Henryk Ch rzewski posiadacz dóbr, Gustaw Dąbski posiad. dóbr z Galicyi.

URZĘDOWE.

(31515) **Kundmachung.** (1655-2-3)

Der Pfarrer und Dechant von Siepraw (Bochniaer Kreises) Johann Harbut, hat zur Gründung einer Schule in Siepraw eine Staatsschuld-Verschreibung über 100 fl. C. Mze sammt Coupons und der exponirte Vikär aus Wiśniowa (ebenfalls Bochniaer Kreises) Stanislaus Michna zur Errichtung einer Schule in Wiśniowa 3 Staatsschuld-Verschreibungen à 20 fl. CMze geschenkt.

Diese edle, die Hebung der Volksbildung bezweckende Handlung wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes Regierung.

Krakau am 11ten Dezember 1855.

Obwieszczenie

[Nr. 31515]. Pleban i Dziekan z Sieprawia (obwód Bocheński) ksiądz Jan Harbut, darował zapis długu państwa na kwotę złr. 100 wraz z kuponami, na fundusz założenia szkoły w Sieprawiu. Podobnież ksiądz Stanisław Michna eksponowany Wikary w Wiśniowie (również w obwodzie Bocheńskim) trzy zapisy długu państwa po złr. 20, na fundusz budowy szkółki w Wiśniowie. Czyny te szlachetne dążące do podniesienia oświaty ludu, podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości.

Z c. k. Rządu Krajowego.

Kraków dnia 11 grudnia 1855.

(1637) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 10812.] Zu Folge einer telegraph. Mittheilung der niederösterreichischen Post-Direktion, wird die Ferdinand Nordbahn, die weitere Strecke von Oderberg bis Dziedzitz mit den Flügelbahnen nach Troppau und Bielitz am 17ten Dezember d. J. dem Verkehre in jeder Richtung übergeben.

Aus diesem Anlasse wird die tägliche Packpost zwischen Weisskirchen und Krakau auf die Strecke zwischen Bielitz und Krakau beschränkt, auf dieser Strecke täglich zweimal verkehren, und im genauen Anschlusse mit den Bahnzügen zwischen Wien und Bielitz stehen, ferner die täglich zweimalige Bothenpost zwischen Biala und Bielitz bis zum Bahnhofe im letzteren Orte ausgedehnt, und die Kariolpost zwischen Seybusch und Bielitz regulirt.

Die genannten Posten werden in nachstehender Weise verkehren:

I. Packpost zwischen Krakau und Bielitz:

von Krakau täglich um	in Wadowice täglich um	in Bielitz (Bahnhof) täglich um
2 Uhr Früh	9 Uhr Früh	3 Uhr 15 Min. Ab
3 Uhr Abends	10 Uhr Abends	4 Uhr 15 Min. Fr.
v. Bielitz (Bahnhof) täglich um	**in Wadowice täglich um**	**in Krakau täglich um**
9 Uhr 30 M. Früh	3 Uhr 30 M. Abds	10 Uhr 50 M. Abds
8 Uhr Abends	2 Uhr Früh	9 Uhr 20 M. Früh

II. Bothen-Post zwischen Biala und Bahnhof Bielitz.

von Biala täglich um	in Bielitz (Postamt) täglich um	in Bielitz (Bahnhof) täglich um
7 Uhr Früh	7 Uhr 15 M. Früh	7 Uhr 35 M. Früh
4 Uhr 45 M. Abds	5 Uhr Abends	5 Uhr 20 M. Abds
v. Bielitz (Bahnh.) täglich um	**in Bielitz (Postamt) täglich um**	**in Biala täglich um**
8 Uhr 10 M. Früh	8 Uhr 25 M. Früh	8 Uhr 50 M. Früh
6 Uhr 44 M. Abds	7 Uhr Abends	7 Uhr 25 M. Abds

III. Kariol-Post zwischen Bielitz u. Seybusch.

von Bielitz täglich um	in Seybusch täglich um
10 Uhr 30 Minuten Früh	1 Uhr Mittags.
von Seybusch	**in Bielitz**
täglich um 12 Uhr Mittags	täglich um 2 Uhr 30 M. Ab.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

K. k. Galiz. Post-Direktion.

Lemberg am 9. Dezember 1855.

(1657) **Edict.** (2-3)

[N. 11,421.] Vom k. k. Tarnower Kreis-Gerichte wird mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider Hr. Friedrich Gfen Ankwicz und für den Fall seines Absterbens seine unbekannte Erben; die den Wohnorte nach unbekannte Fr. Wiktorie Łapińska die erbserklärten Erben des Peter Gfen Ankwicz, nemlich Fr. Apolonie Wilkoszewska Fr. Julie Sulimirska und Rudolfine Hostinek, Berl Schönfeld, Leib Brand und Mendel Held, endlich alle jene welche zu der über den Gütern Kiełków sammt Attz. Zaborze, Wola Zaborska und Koniec ursprünglich lib. dom. 28. p. 370. n. 14. on. lib dom. 28. p. 369. n. 5. on. und lib. dom. 28. p. 373. n. 5. on. intabulirten auf den Betrag 942 fl. 10 kr. w. w. reduzirten auf den Kaufpreise der Güter Kiełków sammt Att. mittelst Zalungstabelle v. 11. Dezember 1821 Z. 11,395 und 14 März 1822 Z. 1823 sammt den für 3 Jahre im Betrage v. 126 fl. 20 kr. w. w. berechneten, und vom Tage der Einführung in den politischen Besitz des Käufers der Güter Kiełków (Att. zu laufenden $^5/_{100}$ Interessen am 9. Platze kollozirten über den Gütern Kiełków) Attz. Zaborze ect. lib. dom. 28 p. 168. n. 60. on. intabulirten Sr. v. 942. fl. $10^1/_2$ kr. w. w. (n. g. und einem gleichen Theile des rückständigen Kaufpreises der oftbenannten Güter Kiełków) Attz. aus was immer für Rechtstitel ein Recht haben konnten Hr. Johann Gumiński unterm 21. Juni 1855 Z. 11,421 eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagfahrt zur Einrede auf den 10. Jänner 1856 bestimmt wird.

Da der Aufenthaltsort der Belangten Frau Julie Sulimirska unbekannt ist, so hat das k. k. Kreis-Gericht zu ihrer Vertretung und auf ihre Gefahr und Kosten den hiesigen Adwokaten Dr. Ligęza mit Substituirung des Adwokaten Dr. Stojałowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict wird demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreis-Gerichte als Gerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Tarnów den 21. November 1855.

Vom k. k. Kreis-Gerichte.

Inseraty.

(1662) **TYGODNIK** (2-3)

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarz. gosp. roln. krak., który dotąd wychodził nakładem księgarni Jul. Wildta, a pod redakcyą Sekretarza Towarz. Marcelego Jawornickiego, przechodzi od Nowego roku 1856 na rzecz Redakcyi i wychodzić będzie w dotychczasowym formacie i objętości raz na tydzień; uprasza się przeto Szanow. Prenumeratorów o nadsyłanie przedpłaty i zgłaszanie się we wszelkich okolicznościach pisma tego dotyczących franco pocztą pod adresem: *do Redakcyi Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego* w Krakowie, w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy ulicy Szewskiéj Nr. 335/6.

Cena prenumeraty wynosi: w Krakowie w biórze Redakcyi półrocznie złr. 2 kr. 30 m. k., rocznie złr. 5 m. k. Na prowincyi, z przesyłką pocztową półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 m. k. W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe za cenę półroczną rsr. 3 kop. 8.

(1652) **Ogłoszenie** (2-4)

PRENUMERATY

na Mappę Królestwa Galicyi, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Księstwa Bukowiny, która według najnowszych pomiarów katastralnych związkowo na 60 kartach wydaną zostanie. Za normę przyjęto milę odpowiadającą $2^1/_2$ calom wiedeńskim. Każda karta będzie formatu $18^3/_4$ cala szerokości, a $12^1/_2$ długości.

Mappa ta z największemi szczegółami zdjętą będzie, a nawet granice gmin będą uwidocznione, dla czego też takowa wszelkim celom administracyjnym odpowie, oprócz stopnia jeograficznego, który na brzegach będzie uwidocznionym; podział katastralny podług mil jak przy pomiarze był używany, oznaczonym będzie, gdy za zewoleniem Wysokiego Ministerstwa i opertaa katastralne do sporządzenia Mappy téj użytemi być mogły. Próżne miejsca kart pojedynczych statystycznemi i innemi objaśnieniami wypełniane będą.

Cena prenumeraty za całą tę Mappę na 30 złr. m. k. a tak za każdą kartę po 30 kr. m. k. jest oznaczona. Wychodzić będzie arkuszami, z których każdy z osobna 40 kr. m. k. kosztować będzie. Po odbiorze każdego arkusza należytość uiszczoną być winna w gotowiźnie. Co miesiąc, a jeżeli można, w krótszym przeciągu czasu arkusz jeden lub dwa Mappy téj Abonentom franco przesłany zostanie. Dotąd już wyszło kart 19. Po wydaniu całego dzieła cena sklepowa podwyższoną ustanowiona zostanie. Prenumerata przyjmuje się: w Krakowie u Wgo Kunerka archiwisty w gmachu archiwum mapp katastralnych w klastorze Franciszkańskim przy ulicy Franciszkańskiéj — we Lwowie u Wgo J. P. Arsenerka archiwaryusza mapp katastralnych— w Wiedniu u Karola de Kumersberg.

Proszę zauważyć.

Ponieważ zmieniłam mieszkanie i zamiarem jest moim tylko przez zimę pozostać tu w Krakowie, a zatém z dniem 1go stycznia 1856 roku chcąc rozpocząć godziny

nauki w krajaniu podług miary

jako i we wszelkich kobiecych ręcznych pracach, dla tego czuję się obowiązaną najuniżeniéj Szanownéj Publiczności oznajmić, że nauki moje rozpoczynają się z dniem 1go stycznia 1856 roku, a to codziennie rano od godziny 8éj do 12téj. Nauka mianowicie zależy na krajaniu podług miary, przyczém zapomnieć niewypada, iż każda uczennica książkę sobie ma zrobić. Honorarium miesięczne wynosi 2 złr. m. konw., za co ja się obowięzuję każdą uczennicę najdaléj w 3ch miesiącach dostatecznie nauczyć. Jeżeliby które państwo życzyło sobie prywatnego nauczania, to chętnie udzielać będę w godzinach popołudniowych. Przyrzekając ścisłe wypełnianie mego obowiązku, upraszam uniżenie o łaskawe względy.

M. Schiller z Wrocławia.

Moje mieszkanie przy ul. Szewskiéj na 1ém piętrze Nr. 326.

(1700-1-3)

DO HANDLU ALOJZEGO SCHWARZA

przy ulicy Grodzkiéj pod L. $22^5/_6$,

nadeszły w najnowszym guście:

suknie i mantyle balowe, suknie jedwabne, wełniane i inne w różnych gatunkach, aksamity, szale i chustki francuzkie, płótna, batysty, stołowa bielizna holenderska, chustki płócienne i fularowe, kalosze amerykańskie, sznórówki, pończochy, dywany angielskie, koce węgierskie, wszelkie materye na meble, kamizelki i szaliki męzkie, korty na spodnie i paleta i t. p., z któremi się Szanownéj Publiczności po cenach bardzo umiarkowanych poleca, niemniéj zwraca uwagę na swój

SKŁAD PORCELANY

po cenie fabrycznéj.

(1653) (2-3)

Srebrnym i złotym Medalem uwieńczone na wystawie paryzkiéj, PATE PECTORALE

Goldene Medaille 1845 — Pate Pectorale von Apotheker George in Epinal — Silberne Medaille 1845

wynalazku Pana **GEORGE** członka korespundującego akademii przemysłu francuzkiego, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Epinal, które niemając nic wspólnego z lekami przez szarlatanów zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, jakto są cukierki z ziół, etc., uznane zostały przez lekarską radę francuzką za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to: grypę, duszność, kaszel, katar chrypkę itp. sprzedaje się pudełko po 40 kr. m. k. w głównym składzie na Królestwo Polskie, Galicyą i W. Ks. Krakowskie u *Karola Herrmann* w Krakowie.

Reynal Fréres & Comp. w Paryżu.

(1558-4-16)

Tychże pastylek dostać można w handlach pod firmami:

w Agram B. Sivanovich.	w Josefstadt Ed. J. Traxler.	w Rzeszowie F. Jaśkiewicza.
„ Białéj Karola Haempel.	„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.	„ Rozwadów Karol Marecki.
„ „ Th. Jasiński.	„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.	„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Bernie Franc. Willmann.	„ „ Zachar. Krzystofowicza.	„ Semlinie F. G. Jancovits.
„ Bochni Paweł Niedzielski.	„ Komornie Karol Borghese.	„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Buczaczu J. Czerkawski.	„ Laibach Jan Klebel.	„ Temeswar Joh. Jancovits.
„ Cieszynie C. J. Breitkopf.	„ Lwowie Jan Klein.	„ „ Lad. Róth aptekarz.
„ „ E. Ostruschka.	„ „ C. F. Milde.	„ Tarnowie Józ. Jahn.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.	„ Myślenicach Jan Dzięgielowski.	„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ „ Józ. Różański.	„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.	„ Udynie Giovanni Battiste Amarli.
„ „ Bracia Czuczawa et C.	„ Neutitschan Vinc. Stumpf.	„ Wiedniu F. B. Geitler Riemerstrasse.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.	„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.	„ „ Dienstl et Meinl Strauchgasse N. 238.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.	„ Peszcie A. Thallmeyer et Comp.	
„ Eger R. W. Diehl.	„ Przemyślu Edw. Machalskiego.	„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Grosswardein J. C. Rössler.	„ Pradze V. Maader.	„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Gablonz Franc. Pietsch.	„ Pradze J. B. Chlumetzki.	„ Znaim Jos. C. Schwarzer.
„ Josefstadt J. E. Potsch.		

Główny skład w Warszawie u W. L. Spiess.

Karol Herrmann w Krakowie.

Świadectwo lekarskie. Mam sobie za prawdziwą przyjemność, oświadczyć, że tak nazwane *Dr. Borchardta* **aromatyczno lekarskie MYDŁO Z ZIÓŁ** *) w skutek moich doświadczeń, wszystkie w tymże gatunku mydła w *dobroci i skuteczności o wiele przewyższa.* Niemniéj ***Dra Suina*** **PASTA ZĘBOWA** **) posiada wszystkie własności, jakie tego rodzaju preparatom przypisują, i dla tego może być każdemu, coby chciał użyć dobrych środków zęby czyszczących, jak najgoręcéj poleconém.

Vukovàr w Slawonii. Dr. ***Meczner,*** praktyczny lekarz.

*) w opieczętowanych oryg. paczkach po 24 kr. mk.
**) w orygin. paczkach po 20 kr i 40 kr. mk.
} Znajdują się jedynie w Krakowie u ***J. Bartla.*** (738-4-6)

Ein **Gärtner** der in seinem Erwerbe entsprechende Dienste leistet, thätig, willig und nüchtern sich erhaltet, möge sich um das Nähere schriftlich in der Herrschaft Budy im Rzeszower Kreise erkundigen.

Ogrodnik zamiłowany w swym zawodzie, chętny, pilny, nieoddający się trunkowi, może się zgłosić osobiście lub piśmiennie do dworu we wsi Budy graniczące z miasteczkiem Głogowem w obwodzie rzeszowskim; — tamże jest do sprzedania

28 centnarów CHMIELU

tak nowego jako i dawnego.

Ein ***Ziegelstreicher*** der zugleich Dachziegeln verfertiget, um sein Lebensunterhalt zu erlangen, kann um das Nähere in der Herrschaft Budy angränzend mit der Stadt Głogów im Rzeszower Kreise in Galizien persönlich oder schriftlich anfragen. (1699-1-3)

Ein Kunst- u. Ziergärtner

ledigen Standes, 30 Jahre alt, wünscht bei einer soliden Herrschaft als Gärtner zu unterkommen, selber ist mit guten Zeugnissen versehen, und schon durch mehrere Jahre als Kunst- und Ziergärtner in Wien diente, wünscht in Galizien oder Ungarn zu unterkommen. Meine Adresse T. R. (franco) in Jaszczurowa bei Hr. *Karl Skalla* Wadowicer Kreis in Galizien, lezte Post Wadowice. (1629--3)

Wieś Dziekanowice

o milę od Krakowa odległa jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Chęć kupna lub dzierżawy mający, raczą się zgłosić do właściciela mieszkającego w głównym Rynku pod liczbą 494 w Krakowie, gdzie jest apteka pod znakiem Słońca. (1604-4-6)

(1663) **JAN BALKO** (2-5)

nadał swemu **Składowi Fortepianów** daleko większy— *i o najlepsze idący*— rozmiar, przeniósłszy go z dawnego miejsca do przestrzenniejszego w domu hr. Karnickiego na ulicy *Jezuickiéj* we Lwowie. A przedsięwziąwszy podróż do Wiednia, aby doń u najlepszych tamże Wyrobców fortepianowych i ze sztuk najudatniejszych dobór uczynił, tak znakomicie zbogacony zakład swój poleca umniczéj Publiczności, tem więcéj, gdy cena sprzedajna taka sama co i u najpierwszych mistrzów w tém rękodzielstwie. Przytem podejmuje się obstalunków w kraju i za granicą, a w tem wszystkiem ręczy stale za dobroć i trwałość rzeczonych instrumentów.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W niedzielę dnia 30 grudnia r. b. poraz drugi danym będzie w Krakowie **„PROROK,“** wielka historyczna opera w 5ciu aktach z francuskiego przez Rellstaba — muzyka Giacomo Mayerbeera. — *Szczegóły ogłoszą afisze.* — Początek o godzinie **6éj.**

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W dniu 31 grudnia na zakończenie starego roku przy rzęsistém oświetleniu **Rej z Nagłowic** przysłowie polskie w 3ch aktach Konst. Majeranowskiego — poczém

BŁAŻEK OPĘTANY,

fraszka noworoczna w 1nym akcie ze śpiewkami przez W. L. Anczyca, zakończona **Mazurem** w kostiumach krakowskich.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawionym będzie: **ANDRZEJ BATORY,** dramat w trzech aktach z prologiem z dramatu tegoż imienia J. Korzeniowskiego do sceny tutejszéj zastósowany przez W. L. Anczyca. *Garderoba zupełnie nowa* wedle wzorów ówczesnych kostiumów do tego dramatu została sprawioną.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	329'''69	— 1^0 6	97 1	zpn. zachodni słaby	pochmurno	mgła	$-3^0$1	$-1^0$5
„	10	330 35	— 2 6	94 3	pn. wschodni słaby	„	„		
27	8	330 76	— 2 8	97 4	„ „	„	„		
„	2	331 49	— 4 0	89 8	wpn. „ „	„	„	$-8^0$4	$-2^0$7
„	10	332 29	— 8 4	95 5	pn. „ „	pogoda	„		
28	6	332 45	—10 0	96 1	„ „	pochmurno	„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.